Ner 88. ROK 1844. ŚRODA 17 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Réau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 7,''' 477	+ 5, 1	2,''' 96	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
16	2	8, 355	+ 8, 8	3, 08	PPł. Zachodni ,,	Chmurno	
	10	9, 230	+ 5, 0	2, 93	Pł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Przedwczoraj wyjechał z tąd do Berlina dyrektor entreprener teatru, celem zamówienia dziesięciu nowych dekoracyi z licznemi przystawkami u sławnego dekoratora P. Groppius — tudzież potrzebną liczbę lampionów nowego wynalazku do oświetlenia całéj sceny; — wszystko to już na koszt rządu naszego. Dotychczasowe oświetlenie sceny kinkietami, od nowego kursu teatralnego całkiem ustaje. —

Na wczorajszém widowisku, publiczność licznie zgromadzona, znalazła prawdziwe zadowolenie. Pan Nowakowski w roli cześnika Raptusiewicza przeszedł wszelkie oczekiwania; ale też i artyści nasi, a mianowicie PP. Królikowski Chomiński, starszy i Jankowski, grali przewybornie, nieustępując prawie w niczem temu mistrzowi w swojéj sztuce. Ustawiczne oklaski głuszące ich wśród sztuki, a w końcu przywołanie w raz z Panem Nowakowskim, uwieńczyły piękne talenta młodych współzapaśników.—

W krótce dane będą dwa arcydzieła słynnego dziś autora P. Korzeniowskiego. Pierwsza pod nazwą STARY MĄŻ nastąpi d. 20 w sobotę, druga ŻYDZI w przyszłym tygodniu.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 9 *Kwietnia*. —

Wczoraj wieczorem, po odbytéj radzie ministrów, która w Tuilleriach miała miejsce, wysłano gońców do Włoch, Hiszpanii i Belgii.

Rząd odebrał dziś depeszę telegraficzną następującéj treści: »Poseł francuzki donosi z Konstantynopola pod d. 24 marca do ministra spraw zagranicznych, że Reis Effendi Rifaat pasza, złożył do rąk posłów francuzkiego i angielskiego, następującą notę: »Jego Sułtańska Wysokość postanowił niezmiennie, coraz ściśléj zachowywać przyjacielskie stosunki które go łączą z wielkiemi mocarstwami. Porta obowiązuje się za pomocą dzielnych środków przeszkodzić, aby odtąd żaden chrześcijanin, gdy napowrót zrzeknie się Islamizmu, nie był śmiercią karany.«—

Na okręcie francuzkim *Amadea* nadeszła tu wiadomość z *Port au Prince* (Haiti) pod d. 2 marca, że w St. Marc wybuchnęło znowu groźne powstanie. Miasto to, w dniach 25 26 i 27 lutego, przez zbuntowane wojsko zostało całkiem zrabowane; z tego powodu wielka część mieszkańców ratowała się ucieczką do Port-au-Prince.—

— *Lizbona* 28 *Marca*, —

Rozpoczęto nakoniec ogień przeciw Almeidzie. Ponieważ hrabia Bomfin ma bardzo szczupłą i lichą artylleryą, teraz więc kiedy się wzięto do niego energicznie, niedługo wytrwać zdoła. Jakoż téj chwili panuje tam wielkie zamieszanie i liczne zbiegostwo w jego wojsku buntowniczém, — a mieszkańcy na głos wołają aby się poddał, i dla tego niektórych kazał z miasta wypędzić. Spodziewać się zatém można, i życzyćby należało, ażeby temu powstaniu jak najprędzéj koniec był położony. Od czasu przytłumienia niepokojów studenckich w Kolmbrze, nigdzie więcéj w całym kraju nie było zaburzenia; poddanie się Almeidy, zaradzi wszystkiemu złemu w Portugalii.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Praga* 30 *Marca*. —

W Czeskiéj kassie oszczędności, założonéj przed 20 laty. 32,685 uczęstników posiada kapitał 4,337,276 złr. 18 kr. (czyli blisko $14\frac{1}{2}$ mi-

liona złp.) W pierwszym roku jéj założenia ogólny kapitał wynosił tylko 13,077 złr. 15 kr. (6,538 rub. sr.) (Pocieszającą jestzaiste ta wiadomość dla warszawskiéj kassy oszczędności, która po upływie, nie pierwszego roku, ale tylko pierwszego kwartału, to jest do d. 31 marca r. b. posiadała już kapitał r. sr. 20,245, a zatem przeszło 3 razy więcéj w jednym kwartale, a niżeli kassa pragska w całym roku. Ludność Czech i Pragi jest prawie taż sama co Polski i Warszawy. Jednocześniez Warszawską założona Lwowska kassa oszczędności posiadała z końcem 1go kwartału r. b. kapitał 227,814 zr. 45 kr. m. k. (911,259 złp. a zatem blisko 1 mil. złp.)

— *Londyn* 29 *Marca.* —

Z powodu rocznicy otwarcia tunnelu pod Tamizą, odbył się na téj podrzecznéj drodze jarmark na którym bardzo liczna znajdowała się publiczność.

Rozchodzi się tu wieść, że zamierzone odwidziny króla Filipa w Anglii, nastąpią na początku Czerwca, i że królowa Francuzów i xięztwo Joinville towarzyszyć będą krolowi.

Według ostatnich nadeszłych do Londynu, wiadomości, osady francuzkie na wyspie Madagaskar bardzo wielkie czynią postępy, szczególniéj co do produkcyi cukru. Słychać, że za zezwoleniem królowéj téj wyspy, nowe francuzi zakładają tam osady. Te wiadomości wznoszą ważną kwestyę która zwróci uwagę dyplomacyi, mianowicie ministra osad.

Jarmark rozłożony w tunnelu pod Tamizą, ściąga tam coraz liczniejszą publiczność. W pierwszym dniu przybyło tam nie mniéj jak 35,000 ludzi, którzy cieszyć się chcieli widokiem bogactw przemysłu angielskiego, rozłożonych pod sławną rzeką, któréj anglia winna jest rozwinięcie handlowe i przemysłowe, zajmujące pięć części świata. Policya przedsięwzięła nadzwyczajne środki, aby utrymać porządek, a szczególniéj aby czuwać nad licznemi filutami, którzy zwykle nie zaniedbują korzystać z podobnych okoliczności. Pomimo wszelkiéj baczności policyi, zwidzający tunnel zaledwie nie stali się ofiarą mystyfikacyi, która mogła była pociągnąć za sobą smutne następności. Nagle rozległy się krzyki: Tunnel się zerwał i woda ciśnie się do niego! Można sobie wystawić a raczéj trudno sobie wystawić zamięszanie, jakie nastąpiło na tę straszną wiadomość, a następnie powszechne w nieładzie uciekanie i krzyki: ratuj się kto może! Nakoniec udało się policyi uspokoić publiczność i zapobiedz większemu nieszczęściu. Jarmark ten trwać będzie cały tydzień.

W przyszły piątek, kolei żelazna atmosferyczna z Kingston otworzona zostanie dla publiczności. Taryfa kursów ustanowiona jest po 3. d. (15 grp.) od osoby w pojazdach 2 klassy, po 2 d. w pojazdach 3 klassy. Dotąd nie ma jeszcze pojazdów 1 klassy na nowéj żelaznéj drodze.

Z pewnego zródła dowiadujemy się, że osobna kompania w Londynie zamyśla większą linię kolei żelaznéj podług atmosferycznego systemu założyć z Chester do Holyhead. Rząd angielski oświadczył, iż na poparcie tego przedsiębierstwa udzieli dla kompanii znaczną summę pieniężną. Jakoż dla umówienia się o summę, na którą parlament w tym celu ma zezwolić, posłano dyrektorów tejże kompanii do Sir Roberta Peel. Dyrektorowie zażądali 80,000 f. st. (2 miliony fr.) Sir Robert Peel sądził, że tymczasem tylko na 60,000 f. st. zezwolić może. Jednakże zastrzegł sobie iż pomieniony system atmosferycznéj kolei żelaznéj każe pierwéj na miejscu zgłębić i rozpoznać sławnemu inżynierowi Robertowi Stephenson, który się dotychczas okazał być największym przeciwnikiem tegoż systemu. Ale nietylko p. Stephson, lecz nawet p. Bidder, również przeciwnik tegożsystemu, którzy dla rozpoznania go jeździli do Dubljna, powrócili zupełnie z innem zdaniem do Londynu, i przedłożyli pierwszemu ministrowi tak pomyślne sprawozdanie o systemie atmosferycznym kolei żelaznéj, iż Sir Robert Peel nie waha się już bynajmniéj rzeczonéj kompanii na założenie atmosferycznéj kolei żelaznéj z Chester do Holyhead zażądanych 2 mil. fr. z góry zaliczyć. Tu dopiero będzie można poznać i ocenić korzyści wynikające z systemu atmosferycznéj kolei żelaznej na wielką stopę.

— *Madryt* 27 *Marca.* —

Kartagena kapitulowała i tym sposobem skończyła się wojna domowa w hiszpanii. Słychać, ze z powrotu krolowéj Krystyny do hiszpanii, udzielona ma być powszechna amnestya.

Z powodu powrotu królowéj matki, królowa Izabella postanowiła, aby wszystkim urzędnikom całego królestwa wypłacona została pensya miesięczna jako gratyfikacya. Dzienniki wyszły z złotemi literami drukowane i przyozdobione naokoło winietami.

Journal des Debats ogłasza oczekiwane od dawna wywyższenie pana Munoz, następującemi słowy: pan Munoz szambelan, królowéj Krystyny, były oficer gwardyi przybocznej, otrzymał tytuł xięcia Rianzares z godnością Granda hiszpańskiego pierwszéj klassy.« Czy i głośna tajemnica jego zaślubin z królową Krystyną podana będzie drogą urzędową do publicznéj wiadomości, nie mówi jeszcze nic ów dziennik ministeryalny.

— *Portugalia.* —

Zajmują się nieco tą okolicznością, że kapitan angielskiego okrętu odmówił rządowi portugalskiemu wydania Mendez Leite, jednego z naczelników rokoszu. Lord Howard de Walden, któremu podana była mniéj grzeczna nota w tym przedmiocie, żądał usunięcia p. Gomez de Castro, ministra spraw zagr. Mowią także, że odkryto korrespondencyę między hr. Bomfina lordem Howard, i że zebrała się rada gabinetowa, dla roztrzygnięcia, czy rząd ma udzielić posłowi paszporta do opuszczenia portugalii.

— *Alexandrya* 6 *Marca.* —

Mehmed Ali znajduje się ciągle w Kairze,

czas powrotu jego do Alexandryi, jeszcze niewiadomy.

Konsulowie angielski i Pruski przedsięwzięli wycieczkę do górnego Egiptu, pierwszy mianowany został przez swój rząd, politycznym ajentem przy Wicekrólu.

Fortyfikowanie Alexandryi odbywa się z wielką gorliwością; 6,000 żołnierzy i majtków zajętych jest przy tych robotach, tymczasem dla floty nic się nie robi, okręty gniją.

Rozmaitości.

OPOWIADANIE MOJEJ BABKI.

Dykteryjka

przez Ad. Am. Kosińskiego.

Szkoda, żeście nie znali méj babki -- była to kobieta! drugiéj podobnéj łatwo nie znajdzie. Cały powiat ją szanował, my wszyscy wnucy pospołem kochali, i też było dla czego! Któż jak ona większe nosił kieszenie u barankowéj popielatéj spodniczki, któż jeźli nie ona dźwigał półstopowy olbrzymi klucz od spiżarni; kieszenie łacno domyślić się możecie, pełne były różnego gatunku pierników i marcepanów, w spiżarni zaś skład galaret, suszone gruszki, świeże dobre, choć zimową porą zakonserwowane jabłka, obwarzanki, ciasteczka i tym podobne łakocie. Ale nie tylko dla gastronomicznych względów w czci u nas dobra była babunia. Proszę posłuchać. Gdy wieczór zasadziwszy na nos okrągłe okulary, uzbroiwszy ręce w pięć drutów i bawełnianą pończoszkę, zasiadła w ulubioném sobie krześle z poręczami, toż to różnorodne gawędy w kąciku przy piecu sypały się niby z płatka, szybciéj nawet piękniéj niż z pod pióra naszego Wójcickiego Kazimierza, a nawet Kraszewskiego Józefa, jedna drugą zrodziła, a wszystkie zabawnę o zakład, i nie były to gawędy bez myśli i celu, ot takie jakie się kreślić nieraz naszym najlepszym pisarzom wydarza, lecz wszystkie w sensie moralnym, niby Fredra lub Ezopa bajeczki, wszystkie ułożone zgrabnie, pełne intrygi i gruntowych pomysłów, niby wspomnienia Paryża, Pierścionki Zofii Olelkowiczówny, powieści dla stolarzy i tym podobne inne dykteryjki, któreto dzisiaj bawią świat modny i za ozdoby *nec plus ultra* literatury uchodzą.

Ma się rozumieć, że te powiastki udzielane nam były w nadgrodę dobrego sprawowania się albo nauki. Dla tego słuchaliśmy ich chętnie i jako istotną przyjmowali nadgrodę; ale też nieraz i wybryd dziecinnego wieku wywołał je, wtedy pewni byliśmy, że pod miłą osło ą gawędy ostra prawda, lub zbawienna ukryje się rada; było to niby cierpkie lekarstwo osypane cukrem. Mnie *np.* com niebardzo chętnie konjugacyami łacińskiemi pamięć chciał obciążać, spotkała raz powiastka o jakowymś ogromnym bogaczu, panu hrabi z Górki co umarł w nędzy za piecem u żyda. Drugi raz, gdym za wiele oddawszy się czytaniu przygód Rynaldyniego, marzył i mówił bezustannie o tym bandycie, babunia przytoczyła starą legendę o panu Szafrańcu z Pieskowéj Skały, człowieku wielce potężnym i mądrym, ale łotrze wierutnym i rozbójniku, co pod mieczem katowskim życie zakończył.

Zachowując na inny czas powtórzenie owych dwóch pięknych dykteryek kochanéj babuni, jeżeli chcecie mili czytelnicy, opowiem wam jedną, która starszéj méj siostrze przeznaczoną była, dla jéj duchownego pożytku. Sądzę, że się może nie jednemu z was przydać, a szczególniéj nie jednéj z czytelniczek, jeżeli która zechce brudną swojską gazetę w piękne wziąść palce, i pięknemi oczyma przeglądać.

Moja siostra Każemira, była to bardzo rozumna osoba, o bardzo rozumna. Pensyę skończyła już w 15 roku, niewiem ile kóp francuzkich przeczytała romansów, a co niemieckich książek, ktoby tam zliczył; zdało się, że wszystkie umiejętności, jakie są; były; i będą pod słońcem, nie tylko za siebie, za mnie ale i za całe rodzeństwo posiadła. Dla tego też pani ciocia, w któréj domu wychowanie braliśmy, zwykła była mówić zwracając się do nas.

Patrz panie Adamie, patrz panie Leonie! niewstydże to wam mężczyznom (ja miałem 13 lat, brat mój 11), że nic a przynajmniéj bardzo mało umiecie -- nauki nie chcą iść do głowy, nauczyciele skarżą się, o figlach ale nie o książkach myślicie! bierzcie z Każemirki przykład, ona dziewczyna panna! mniéj jéj nauki potrzeba, a jednak ile umie! całe dnie gotowa siedzieć nad książkami, w nocy nawet czasu nie traci, wczoraj do 11 północnéj w niemieckiéj jakiejś mądréj książce czytała, czemuż wy tego nie robicie! wstyd wam moje dzieci!

Prawda, że wstyd, pomyślałem sobie, prawda, że wstyd pomyślał brat Leon. Uściskaliśmy kochaną ciocię, obiecaliśmy poprawę; będziem się uczyć! jeden i drugi dumnie wykrzyknął; daleko mędrsi od Każemirki będziemy. Istotnie wzięliśmy książki do ręki, ciocia dała po karmelku i odeszła. My po kwandransie ślęczenia nad grammatykami znudzeni, rzuciliśmy je w kąt, a na dziedziniec wybiegli; Leoś grał w piłkę, ja w żołnierzy bawił się! święte były to czasy!

A jak ciotunia chwaliła Każemirkę, tak chwalił jednogłośnie powiat cały: warto było posłuchać, serce z radości skakało. Naprzykład gdy stary pan sędzia, człowiek nie dzisiejszéj daty, trochę z miny do lisa podobny, dłużnik mojego ojca, wiecznie potrzebnicki pieniędzy, bo i Towarzystwu Kredytowemu zadłużył się, i fajerkassy nie zapłacił, i w podatkach zaległ, dobréj cioci przy każdéj wizycie rad prawił.

A Mościa Dobrodziejko, toż to Feniks między kobietami, starsza jéj siostrzenica, panna Każemira; co za rozum, jaki dowcip, człowiek przecież nie dzisiejsze czasy pamięta, bywał i tu i tam, zna się po trochu na wszystkiem, ależ taka mądrość! dalipan, toż nad moje pojęcie! jaka pamięć, a oczytanie; proszę, o wszystkiém wie, o wszystkiem umie powiedzieć gładko i składnie. Na mój honor, *parole d'honneur* (pan sędzia rad był mieszać do polskich frazesów francuzkie ogólniki) nie trzeba podobnego zaniedbywać talentu! troszkę, bardzo mało jeszcze naukowéj pomocy, a będziem mieć naszą panią Genlis, Stael, Sevigne, filozowkę co się nazywa, *ma foi!*

Te pochwały nie były mojéj kochanéj siostrze nie miłe, zdaje mi się, dorozumie się każdy; lecz czy w dumę ją wbiły, otóż czego nie wiem, wątpię przecież, rada bowiem mówiła: skromność jest pierwszą uczoności zaletą, kobieta wiele umieć może, ale mało szczycić się tem powinna. Mimo tego jednak, chociaż niedorostek uważałem że wszystkie okoliczne panny, skromne parafianki,

jakoś z nią w dobréj przyjaźni nie były, w szczeréj przynajmniéj, że młodzież męzka, mimo wszystkich pochwał, unikała jéj trochę, rzadko który w rozmowę zachodził, a gdy musiał, monosylabami tylko ją ciągnął. Poczciwy człowiek, znający tylko swą wieś, powiat lub gubernię, z książek: kalendarz i przypadki Robinsona lub tłumaczenie jakiego z Walterscotta romansów, jakże mógł dysputować z panną! co tyle ksiąg, i to nie tylko francuzkich, ale nawet niemieckich znała na palcach. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 do 17 Kwietnia.

Kozmiński Onufry ob., Lauterbach Juliusz, z Polski; — Schubert Joanna ob., Pique Franciszek, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Zadig Teodor. Ciesielski Kazimierz, Burzyński Paweł ob., Bielska Domicella ob., do Polski; — Gostkowska Izabella ob., Górski Leon ob., do Galicyi; — Sobierajski, Strejbel Stanisław, Strejbel Konrad, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1907.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stosując się do postanowienia Senatu Rządzącego w dniu 8 Marca b. r. do N. 1132 D. G. wydanego, podaje do wiadomości tych wszystkich, których to interessować może, iż w d. 30 Kwietnia b. r. odbywać się będzie w biórach Wydziału skarbowego o godzinie 11 przed południem sprzedaż przez publiczną głośną licytacyą 3000 centnarów cynku wagi berlińskiéj, od ceny złp. 33 na pierwsze wywołanie ustanowionéj: Kto kolwiek zatem jest w chęci ubiegania się o kupno téj partyi cynku, winien zaopatrzyć się w kwotę złp. 10,000 na *vadium* potrzebną, a następnie zgłosić się do biór Wydziału Skarbowego, w terminie wyżéj oznaczonym, gdzie rozpocznie się pomieniona licytacya głośnem odczytaniem warunków, które poprzednio każdego dnia w godzinach kancellaryjnych w biórach namienionego Wydziału będą mogły być przejrzanemi.

Kraków d. 13 Kwietnia 1844 r.

Senator Prezydujący,
J. Księżarski.
Sekr. F. *Girtler.*

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1094 dnia 17 Kwietnia 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

58. — 81. — 19. — 7. — 78.

Przyszłe ciągnienie 1095 przypada dnia 24 Kwietnia 1844 roku.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 15 i 16 Kwietnia 1844 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	19	—	19	15	—	—	18	—	—	—	16	—
,, Zyta......	11	15	12	—	11	—	11	6			—	—
,, Jęczmien.	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
,, Owsa....	—	—	6	—	—	—	5	15	—	—	—	—
,, Grochu...	—	—	10	—	—	—	—	—		—	—	—
,, Jagieł. ...		—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki...	—	—	8	15	—	—	—	—	—		—	—
,, Soczowicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—	—	—			—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr.	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak.	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—

Cetnar Siana od zł. 2 gr. 24 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 2 gr. 20 do zł. 2 gr. 12.
Korzec owsa do siewu rychliku zł. 7 gr. 15.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 —
Masła garniec od złp. 6 gr. — do złp. 7 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr. — do złp. 5 gr. — Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. — do złp. 4 gr. —
Drożdży waniczka złp. 3 g. — do złp 5
Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Krakow d. 16 Kwietnia 1844 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

Doniesienia prywatne.